Nr. 391. **Kraków, Piątek 6 Września 1918.** **Rok XXXVII.**

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	72 K — h	36 K — h	18 K — h	6 K — h
z odnoszeniem do domu	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
w Austro-Węgrzech				
z jednoraz. przesyłką poczt.	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
z dwuraz.	90 „ — „	45 „ — „	22 „ 50 „	7 „ 50 „
w Państwie niemieckiem	96 „ — „	48 „ — „	24 „ — „	8 „ — „
w innych państwach	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 341, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

W Lwowie sprzedaż numerów po 14 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 14 halerzy.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcess i A. Salamonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Messe (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuele de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Brak kompletu w Radzie Stanu.

Warszawa, 4 września.

Wyznaczone na wczoraj, na godz. 4 min. 30 po poł. pierwsze po feryach, a 14-te z kolei posiedzenie Rady Stanu nie doszło do skutku.

O godz. 4 min. 55 po poł. marszałek Pułaski ogłosił, że z powodu mylnie podanej w pismach warszawskich wiadomości o odroczeniu posiedzenia Rady Stanu do d. 15 września, znaczna liczba członków nie przybyła jeszcze do Warszawy i dla tego nie ma na sali odpowiedniego »quorum«, wobec czego posiedzenie Rady Stanu nie może się odbyć.

Następny termin 14-go posiedzenia Rady Stanu marszałek wyznaczył na piątek d. 6 bm., na godz. 4 popoł.

Na listę członków zapisało się wczoraj 48 członków, gdy do »quorum« potrzeba jest conajmniej 60 obecnych.

Obserwując nastrój wśród zbierających się na zapowiedziane na wczoraj posiedzenie członków Rady Stanu, odnosiło się wrażenie, że członkowie nie byli usposobieni i przygotowani do obrad. Aż nadto widoczna była chęć odroczenia posiedzenia. To też niektórzy członkowie nie zapisali się nawet na listę obecności. Poważnie także komentowano możliwość zainterpelowania rządu w sprawie noty kwietniowej i związanej z nią podróży dyr. departamentu stanu ks. Radziwiłła do Berlina i Wiednia, co niewątpliwie pociągnęłoby za sobą dyskusyę, do której liczni członkowie Rady Stanu nie byli przygotowani. Nie zdawano sobie dokładnie sprawy z sytuacyi, wytworzonej przez rzekome podanie się do dymisyi prezesa ministrów dra Steczkowskiego, który ustąpić ma z powodu złego stanu zdrowia, wymagającego dłuższej kuracyi. Wszystko to razem sprawiło, że po porozumieniu się przedstawicieli ugrupowań politycznych uznano za wskazane odroczyć posiedzenie Rady stanu do d. 6 bm.

Preliminarz państwa polskiego na okres od d. 1 lipca do 31 grudnia r. b. ma referować w Radzie Stanu podsekretarz stanu w ministerstwie skarbu, p. Antoni Wieniawski. Dziś, o g. 12 w poł., w gmachu Stow. techników odbędzie się pierwsze posiedzenie komisyi budżetowej.

* * *

»Godzina Polski« donosi:

W kołach politycznych mówi się już o kandydatach, między innemi o kandydaturze Janusza ks. Radziwiłła. W pewnych specyalnych kołach politycznych, a mianowicie z łona grupy polityków przybyłych z emigracyi, wysunięto kandydaturę p. Lednickiego. Dla poparcia tej kandydatury wysuwa się nietylko względy zewnętrzno-polityczne, ale także argument, że objęcie steru gabinetu przez p. Lednickiego, który w czasie wojny kierował polityką aktywistyczną na emigracyi, pociągnie za sobą zatarcie różnic pomiędzy wracającymi do kraju politykami a ludźmi, którzy przez cały czas wojny działali w kraju.

Mówi się również o kandydaturze E. ks. Sapiehy.

Dyrektor departamentu Stanu, ks. Janusz Radziwiłł wyjeżdża w tych dniach na dwutygodniowy urlop.

* * *

Wczoraj w południe odbyło się na Zamku posiedzenie Rady Regencyjnej z udziałem prezesa ministrów dra Steczkowskiego i Dyrektora Departamentu Stanu, ks. Radziwiłła. Odbył również krótką konferencyę z Radą Regencyjną marszałek Rady Stanu Pułaski.

Mówią, że Rada Regencyjna wywiera nacisk na prezesa ministrów p. Steczkowskiego, aby rezygnacyę swą cofnął i po dojściu do zdrowia objął z powrotem prezesurę gabinetu.

Niemcy nie dowierzają Polakom.

(Telefonem).

Wiedeń, 6 września.

»Zeit« donosi z Berlina:

Odnośnie do zapowiedzianego przesilenia gabinetowego i do pogłoski o ustąpieniu przedstawiciela polskiego w Berlinie, hr. Ronikiera, ze względu na nieprzyjazne wobec Niemiec stanowisko pewnych stronnictw w Warszawie, pisze »Lokal-Anzeiger«:

Rządy państw centralnych muszą się wreszcie zdecydować, jakie mają zająć stanowisko **wobec podwójnej gry polityków warszawskich.**

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń, 6 września.

Zachodzi możliwość, iż parlament nie zbierze się przed początkiem października, jakkolwiek stronnictwa opozycyjne domagają się zwołania sesyi we wrześniu. Sprzeciwił się temu prezydent Izby, dr Gross, wskazując na to, iż wpierw musi komisya skarbowa podjąć i ukończyć swe obrady. Na pierwszem posiedzeniu komisyi, które odbędzie się w najbliższy wtorek, wygłosi minister skarbu bar. dr Wimmer exposé.

Duchowieństwo czeskie za państwem czesko-słowackiem.

Praga, 6 września.

Na poufnych obradach czeskiego duchowieństwa, toczonych w praskim Narodnym domu, zapadła następująca uchwała:

Zgromadzone dziś czeskie duchowieństwo wszystkich czterech dyecezyj Czech oświadcza jednogłośnie, wsparte deklaracyami poszczególnych wikaryatów, co następuje: Świadomi tego, że pochodzimy z ludu i związani jesteśmy z nim krwią, językiem i tradycyą, chcemy się z nim także **złączyć w jego walkach, cierpieniach i zwycięstwie.** Opowiadając się przy hasłach, wziętych w dziedzictwie od patryotów stanu duchownego, oświadczamy, że **uroczyste manifestacye czeskich pisarzy i posłów, równie jak przysięga narodowa, wyjęte nam były z głębi duszy. I my też widzimy w urzeczywistnieniu niepodległego państwa czesko-słowackiego dzieło sprawiedliwości Bożej,** która dla wszystkich jest jedna. Uważamy za rzecz niezbędną skupienie wszystkich sił narodu i w karnem dążeniu do tego celu i oświadczamy, że **uznajemy tylko Związek czeski za jedynie uprawniony do układów w imię narodu,** a potępiamy stanowczo wszelkie postronne pertraktacye nad przyszłym losem naszej ojczyzny.

Komunikaty angielskie.

Wiedeń, 6 września.

Komunikat angielski z 3 września wieczorem opiewa:

Po wczorajszej klęsce nieprzyjaciela trwa bez przerwy nasz pochód na froncie między Peronne a rzeką Sensee. *Wojska nasze dotarły do linii* **Ypres-Beaumetz- Les Cambrai-Baralle-Roumancourt-Lecluse.** Nieprzyjacielskie straże tylne, stawiające opór naszej piechocie, wzięto do niewoli lub odparto ze stratami. Nasza artylerya zadała **dotkliwe straty cofającemu się wrogowi.** Baterye nasze natarły skutecznie w otwartem polu na gęste formacye nieprzyjacielskie, **uchodzące grzbietem górskim na zachód od Equancourt. W chaotycznym odwrocie** porzucił nieprzyjaciel moc materyałów wszelkiego rodzaju. Wszystko to stało się naszym łupem. Wynikiem dzisiejszego rannego ataku na południe od rzeki Lys **jest obsadzenie przez nasze wojska Richbourg i St. Vaast oraz opanowanie drogi między Lys a La Bassée.** Przy tej sposobności wzięliśmy pewną ilość jeńców i dział. Nasze przednie straże podsunęły się pod Lens i na północ oraz wschód od Givenchy-Lys-La Bassée. **W nocy dotarły nasze wojska do Wulverghem i obsadziły je.**

Wiedeń, 6 września.

Biuro Reutera donosi z 4 września:

Anglicy przekroczyli kanał północny koło Hautallaines, trzy kilometry na północ od Peronne. Lens nie jest jeszcze całkowicie opanowane. Patrole nasze znajdują się w zachodniej części miasta.

Komunikat francuski.

Berlin, 6 września.

Komunikat francuski z 3 września wieczorem donosi: Oddziały naszej piechoty **przekroczyły** Somme koło Epanaucourt i usadowiły się na wschód od kanału północnego w wiosce Genvry, biorąc 200 jeńca. Na wschód od Noyon posunęliśmy się naprzód i dotarliśmy w pobliże Solency. W okolicy tej walka działowa bardzo ożywiona. **W ciągu wczorajszych walk między Ailette a Aisne wzięliśmy 1.200 jeńców.** Niespodziany atak nieprzyjacielski w odcinku Volon(?) nie powiódł się.

Dalsza ofenzywa koalicyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 6 września.

»N. W. Tagblatt« donosi z Genewy:

»L'Homme libre« pisze, że mimo pewnych trudności należy się spodziewać, że koalicya będzie dalej prowadziła ofenzywę na froncie zachodnim. **Przed nadejściem zimy nastąpi warunkowo wojskowe, a bezwarunkowo polityczne rozstrzygnięcie. Wówczas będą się musieli przeciwnicy oświadczyć, czy pragną jeszcze kampanii zimowej.**

Ataki na froncie alzackim.

Berlin, 6 września.

Z granicy szwajcarskiej donoszą:

»Berner Nachrichten« przynoszą wiadomość, że już od kilku dni **dochodzi odgłos gwałtownego ognia działowego z frontu Sundgau,** szczególniej z okolic Peterhausen. Zauważono od wielu dni **zjawienie się wojsk amerykańskich, które rozwijają gorączkową czynność.**

Frankfurt, 6 września.

»Frankfurter Ztg.« donosi: Na froncie 135 kilometrów podejmuje nieprzyjaciel nieustanne szturmy. Należy się liczyć z tem, że atak w najbliższym **czasie przedłuży się poza obecne flanki nad Aisne i Scarpe. Również w okolicach Verdun oraz między Mozą i Mozelą podejmują Francuzi przygotowania,** które świadczą, iż **bój jeszcze więcej się rozszerzy.** Wróg rozporządza siłą 129 dywizyj. Szturmy jego odbywają się wśród nie widzianego dotąd rozwoju sił artyleryjskich i pod osłoną niezliczonych eskadr czołgowych.

Wyprawa palestyńska.

Zurych, 6 września.

»Zürcher Tagesanzeiger« donosi:

W Palestynie czynią Anglicy olbrzymie przygotowania do dalszej wyprawy w kierunku północnym. Jej celem jest opanowanie Aleppa, punktu węzłowego kolei bagdadzkiej i syryjskiej. W Mezopotamii na razie panuje spokój, lecz i tam prawdopodobnie **rozpoczną się niebawem operacye wojenne w obszarze nad Trygrysem, równocześnie z akcyą syryjską.**

Nadzieja „honorowego“ pokoju.

(Telefonem).

Wiedeń, 4 września.

»N. W. Tagblatt« donosi, że parlament zbierze się dopiero z początkiem października. Prezydent ministrów bar. Hussarek odbywa nadal konferencye z przywódcami stronnictw. Wczoraj odbył bar. Hussarek konferencyę z marszałkiem krajowym z Gorycyi posłem Faiduttim. W czasie tej audyencyi wyraził się prezydent ministrów, że **żywi pełną nadzieję, iż w niedługim czasie zostanie zawarty pokój honorowy.**

Rumunia kredytuje Austro-Węgrom.

Budapeszt, 6 września.

Wedle obiegających tu pogłosek, ma Rumunia w trakcie toczących się obecnie układów **przyznać Austro-Węgrom po koniec r. 1917 kredyt towarowy w wysokości półtora miliarda koron.** W ten sposób zaspokoi monarchia swe potrzeby dowozowe z Rumunii.

Wizytacya anektowanych terenów.

Budapeszt, 6 września.

Minister handlu Szterenyi, a także prawdopodobnie i prezydent ministrów Wekerle, podejmą dziś podróż w obszary nad dolnym Dunajem. Chodzi o zwiedzenie terenów, przyłączonych do Węgier na podstawie pokoju z Rumunią, i zbadanie tamtejszych portów nadrzecznych.

Czołgi pancerne.

Berno szwajc., 6 września.

»Secolo« donosi, że wojska koalicyi rozporządzają **ogromną ilością czołgów pancernych, których liczba znacznie już przekroczyła ósmy tysiąc.**

Zatarg Niemiec z Hiszpanią.

(Telefonem).

Wiedeń, 6 września.

»N. Fr. Presse« ogłasza wywiad korespondenta madryckiego pisma »La Iberia« z sekretarzem stanu Hintzem w sprawie zatargu między Hiszpanią a Niemcami. Sekretarz stanu oświadczył, że warunki, które Hiszpania obecnie wymieniła, są wprawdzie wielce uciążliwe. **Niemcy uwzględniają jednakże usługi, jakie Hiszpania, jako państwo neutralne, oddała cesarstwu niemieckiemu i wobec tego dążą do załagodzenia konfliktu** i wierzą, że Hiszpania będzie działać w tym samym duchu.

Nastrój w Rumunii.

Berlin, 6 września.

»Vossische Zeitung« w obszernej korespondencyi z Bukaresztu donosi, iż od czasu pokoju bukareszteńskiego nastrój wrogi dla państw centralnych w Bukareszcie nie tylko się nie zmniejszył, ale się jeszcze pogłębił. Siedliskiem agitacyi antyniemieckiej w Rumunii jest miasto Jassy, gdzie przebywa król z dworem i gdzie Bratianu i Take Jonescu mają bardzo licznych zwolenników. Dwór rumuński sympatyzuje dalej z koalicyą, tak samo ludność rumuńska; Niemcy są wszędzie znienawidzeni.

Odbudowa frontu rosyjskiego.

Z Norwegii nadchodzą ciekawe wiadomości, przedstawiające w odmiennem, niż dotąd, świetle **istotne cele angielskiej ekspedycyi wojennej do Archangielska** i na wybrzeże murmańskie. Celem strategicznym operacyj admirała Kempa nie jest bynajmniej opanowanie kolei murmańskiej, jako drogi do Petersburga, lecz **najszybsze połączenie się z brygadami czesko-słowackiemi,** panującemi w guberniach wschodniej Rosyi. — W ten sposób nastąpi najrychlej odbudowa frontu rosyjskiego w kierunku od północnego zachodu ku południowemu wschodowi. Wprawdzie Anglicy postępują także wzdłuż kolei murmańskiej, lecz tylko po to, aby ubezpieczyć swe stanowiska na półwyspie Kola, oraz w porcie i fiordzie tej samej nazwy przed niemiecką akcyą z Finlandyi. Z tego względu rozwija się pochód angielski nie tylko wzdłuż kolei murmańskiej, lecz zmierza ku południowemu zachodowi i wybrzeżom jeziora Onega, dokąd z portu białomorskiego Onega wysłano dość znaczne siły, które już docierają do miejscowości Połoniec, leżącej w połowie drogi między morzem Białem a jeziorem Onega.

Właściwym wszakże celem operacyj angielskich jest miejscowość **Kotłas, jako punkt końcowy linii kolejowej, wiodącej do Wiatki i Permu.** Wojska angielsko-francuskie w sile 800 ludzi zdążają w tym kierunku, płynąc w górę korytem Dźwiny północnej. Mają bardzo znaczną ilość karabinów maszynowych i cztery samoloty. **Koło miasteczka** Korbilskoje (200 kilometrów **na południowy** wschód od Archangielska) natknęła się ekspedycya koalicyjna na trzy parowce sowieckie, zdążające dopływem Dźwiny, Wagą, na spotkanie nieprzyjaciela. W walce zatopiono jeden galar angielski, naładowany amunicyą i wzięto do niewoli 60 ludzi załogi. Flotylla angielska popłynęła dalej i znajduje się obecnie w połowie drogi do Kotłasu, na pograniczu gubernii archangielskiej i wołogodzkiej. W połowie sierpnia zawinęły do Archangielska trzy angielskie kanonierki rzeczne, przeznaczone do ekspedycyi dźwińskiej. Podstawa operacyjna dla tej ekspedycyi jest położona w delcie Dźwiny na poł. od Archangielska miejscowość Uziomskaja, gdzie koncentrują się siły, przeznaczone do wyprawy na Kotłas. Wezmą w niej udział co najmniej **trzy tysiące żołnierza.**

Położone po obu brzegach Dźwiny liczne osady rosyjskie zachowują się zupełnie spokojnie wobec pochodu wojsk koalicyjnych. To zachowanie się ich tłomaczy się szczodrobliwością Anglików, którzy między wygłodzoną ludność rozdają po niskich cenach lub za darmo wszelkie artykuły żywności. Gdzie natrafili na opór, jak na przykład w Prylickoje lub Szestozierskoje, brali po prostu członków lokalnych sowietów ze sobą na okręty. Tylko w Rostowskoje skazali na śmierć dwóch rajców. W Kotłasie i miejscowościach sąsiednich gromadzą się wojska bolszewickie z zamiarem stawienia oporu nadciągającym koaliantom pod Krasnoborskiem. Tam też przyjdzie prawdopodobnie do pierwszych poważniejszych starć.

Wojna w Rosyi.

Wiedeń, 6 września.

»N. W. Tagblatt« donosi z Moskwy:

Komisaryat ludowy zarządził uwięzienie 5000 osób, w czem znajduje się znaczny procent socyalnych rewolucyonistów. **Dotychczas stracono z pomiędzy uwięzionych 500 osób** na podstawie prawa wojennego, ogłoszonego w Moskwie. **Reszta 4500 osób skazaną jest również na śmierć,** ale wyroki te będą wykonane dopiero w razie, gdyby socyalni rewolucyoniści przedsięwzięli dalsze próby urzeczywistnienia swoich planów.

Co do stosunku Rosyi do Niemiec oświadczają komisarze ludowi, że Niemcy dążą obecnie bardziej, niż kiedykolwiek do utrzymania **przyjacielskich stosunków z Rosyą.** Wojskowe i polityczne sfery niemieckie przekonane są o **konieczności zgody między Rosyą a Niemcami.**

Walki pod Archangielskiem.

Wiedeń, 6 września.

Oficyalny komunikat angielski donosi z dnia 31 sierpnia: **Pozycye nieprzyjacielskie koło Obozierskoje, o 140 km. na południe od Archangielska, zaatakowały i zdobyły wojska koalicyjne, operujące wraz z wojskami rosyjskiemi.** Wojska nasze maszerują na Obozierskoje, odpierając ataki nieprzyjacielskie.

Kontyngent włoski na Syberyi.

Zurych, 6 września.

»Daily Mail« dowiaduje się z Tientsinu, że **kontyngent włoski, przeznaczony do akcyi syberyjskiej, wylądował w jednym z portów północnych Chin.**

Gen. Iwanow redivivus.

Berlin, 6 września.

Z granicy szwajcarskiej nadeszła wiadomość, iż dawny główno-komenderujący wojsk rosyjskich na froncie zachodnim, **generał Iwanow, stanął na czele armii kozaków dońskich.**

Gwardziści Trockiego.

Jak wiadomo, antimilitarysta w zasadzie p. Trockij, od dłuższego już czasu, zmuszony ciężką koniecznością, został w praktyce zajadłym militarystą i dąży do stworzenia silnej »czerwonej« armii, dla zabezpieczenia władzy bolszewików przed zamachami »kontrrewolucyi«. Z utworzeniem tej armii w wielkich rozmiarach idzie mu ciężko, gdyż obywatele republiki bolszewickiej nie kwapią się do służenia nawet pod czerwonymi sztandarami, bez względu na zachęty pieniężne i nakazy mobilizacyjne rządu bolszewickiego. W skromniejszych jednak liczbowo rozmiarach Trockiemu udało się zorganizować taką armię czerwoną — z gotowych na wszystko (może tylko z wyjątkiem śmierci własnej oczywiście) »tiełochranitielej« (gwardzistów) Trockiego i innych bolszewickich dygnitarzy.

Jak nas informuje jedna z osób niedawno z Moskwy przybyłych, Trockij dla tej swojej

---

JAN SOKOLICZ WROCZYŃSKI.

Najeźdźca.

(Dokończenie).

Jerzy ulegał wrażeniu, że lada chwila na tle ciemnych portyer ukaże się smukła, subtelna sylwetka kobieca, że jakieś młode, ładne oczy powitają go uśmiechem i wyciągnie się dłoń na powitanie. Odczuł Jerzy, iż właściciel tego mieszkania opuścił je nagle, niespodziewanie, nie zdoławszy zabrać ze sobą nic. W pokoju nie było widać pośpiechu i zamieszania — nie znać było ucieczki.

Maciek tymczasem gospodarował w drugim pokoju.

— A tu, melduję posłusznie, panie poruczniku — anonsował we drzwiach — jest spanie dla pana porucznika.

Jerzy wszedł zaciekawiony. Białe mebelki, biała, upięta koronkami tualeta, szerokie angielskie łóżko z koronkowym baldachimem, białe skóry na podłodze, w powietrzu jeszcze dość silny zapach mocnych perfum. Aż się uśmiechnął z zadowolenia. Od wybuchu wojny, od chwili, kedy stanął w szeregu, nie miał tak wytwornego noclegu. Rozglądał się ciekawie dokoła, mimowoli starając sobie wyobrazić właścicielkę zacisznego buduaru.

— Dzielnie się spisałeś — zawołał, klepiąc Maćka po plecach — a teraz wody i spać.

Nazajutrz rzeźwy i wypoczęty, w świeżej bieliźnie i wymyty, wyszedł na miasto.

W kwaterze sztabu otrzymał rozkaz do wymarszu dnia następnego. Wracając wieczorem do domu, ze smutkiem myślał o małym, pełnym dystynkcyi i kobiecej miękkości domu. Widział znowu przed sobą twardą tułaczkę żołnierską, bez jutra, noclegi po przydrożnych rowach i leśnych ostępach, wśród blasku krwawych łun i poświstu kul.

Położywszy się do łóżka, wziął ze stojącego obok stoliczka jakąś książkę. Tak dawno nic nie czytał. Ułożywszy się wygodnie, zapalił papierosa i otworzył książkę. Mimowoli spojrzał na wypisane nazwisko i drgnął. Równem, dużem kobiecem pismem, przez środek pierwszej karty widniało wypisane nazwisko.

Jerzy zdumiony przetarł oczy. Wszak znał to imię aż nadto dobrze. Nie — to niemożliwe. Czyżby? Pochylił się nad książką i czytał uważnie. Tak. To samo nazwisko i pismo znane mu dobrze. Więc on jest u niej, w jej buduarze. Sięgnął gorączkowo po kilka książek, na każdej książce widniał taki sam napis.

Przez chwilę zdumienie nie pozwoliło mu myśleć spokojnie. Więc ona mieszkała w tem miasteczku, w tym domku, a kaprys wojny jego tutaj zapędził. Czarnodębski, czując jakieś dziwne, denerwujące wzruszenie, przymknął powieki i w myśli przeżywał dawny, zapomniany poemat.

Przed kilku laty spotkał ją we Włoszech. Poznali się przypadkowo, w tym samym pensyonacie. Od pierwszego dnia przyjazdu, przy pierwszym table d'hote poczęła intrygować Jerzego ta dziwnie pociągająca, zawsze czarno ubrana o przepychu rudawych włosów kobieta. Przez dłuższy czas spotykał ją na wybrzeżu w towarzystwie starszej damy, w korytarzu hotelowym, w sali jadalnej. Wreszcie poznali się. Wspólna narodowość, wspólne upodobania, wysoka kultura artystyczna, szybko oswobodziła ich stosunek ze zdawkowej etykiety — sprowadzając go na tory poufałej zażyłości.

A cudne włoskie niebo, osrebrzone pianami w noce księżycowe morze — przepych kwiatów, słodka, całemi nocami upajająca muzyka mandolin, działały szybko, upajały jak narkotyk, oszałamiały zmysły i burzyły krew.

I pamięta Jerzy te długie bezcelowe wędrówki nad brzegami morza, kiedy rozbawieni, przytuleni do siebie, z ustami rozchylającemi się do pocałunków, ukrywali się w jakiejś skalnej kotlinie.

Hala miękką, pełną gorącej zmysłowości, linią układała się na rozłożonym pledzie, a Jerzy siadał u jej nóg i zdjąwszy pantofelki błądził ustami po dziecięcych niemal stopach, lub obrywając płatki ciemno-purpurowych róż, sypał je na złocistą głowę Hali. I śmiali się wtedy oboje — lub przypadali do siebie w długim, krzyczącym o oddanie się pocałunku.

I ujrzał jak rzeczywistość, wspomnienie ostatniego wieczoru na włoskiem wybrzeżu. Noc upalną, miliardami gwiazd wyiskrzoną, dyszącą narkotykiem umierającej woni kwiatów, rozszeptaną poszumem morza i rozśpiewaną melodyą mandolin. A w małej, skalnej kotlince, zasypaną pękami róż, w bogactwie rozpuszczonych, ciężkich, złocistych włosów — dziwną, tajemniczą, jak zawsze czarno ubraną, Halę. I słyszy szept gorączkowo rzucanych słów i chylący się ku niemu kwiat ciała kobiecego, kwiat cudny, przedziwny, kwiat nigdy nie zerwany.

I czuje jakiś dziwny ból w sercu i przykry męczący skurcz w gardle i mgłę lekką na oczach. I taki dręczący, bezradny żal, że coś umiera bezpowrotnie, nieodwołalnie, na zawsze.

I pamięta odbierane, od czasu do czasu, karty i listy, niezrozumiałe, kapryśne, jak Hala, wysyłane nieregularnie z różnych stron świata, które zawsze, zawsze budziły w Jerzym dziwną, niewytłomaczoną tęsknotę i smutek szary, bolesny...

I nieraz w długie, deszczowe wieczory powracał myślą do włoskich wybrzeży, mimowoli wyciągał ręce do wspomnień przeżytych, i śnił mu się krwawy, upojny poemat ust całowanych, i złotem drgająca fala bujnych, pachnących włosów...

Hala...

Wczesny letni świt obudził z marzeń porucznika Czarnodębskiego. Ogarnął po raz ostatni może, długiem, smutnem spojrzeniem buduar i na kartce, wydartej z notatnika, pisał:

»Może przed pożogą wojenną ocaleje miasteczko, może powróci Pani kiedyś do siebie. Kaprys losu, czy przeznaczenie kazało mi, jako najeźdźcy przekroczyć progi Jej domu. Po raz ostatni może przeżyłem nasz włoski sen o szczęściu — i pozostawiam ostatnie może pożegnanie...«

Za oknami grały donośnie trąbki do wymarszu.

gwardyi wymyślił specyalny, odróżniający ją kostyum. Składa się on ze zwykłego munduru żołnierza rosyjskiego, na głowie jednak, zamiast czapki, mają ci gwardziści kapelusz tej formy, co skauci albo amerykańscy cowboy'e, koloru żółtego z czerwoną przepaską. — Te nakrycia głowy u żołnierzy robią oryginalne wrażenie, gdy taki oddział gwardzistów bolszewickich przejeżdża ulicami Moskwy samochodem, z którego na wszystkie strony jeżą się wyloty karabinów maszynowych. Gwardziści w samochodzie patrzą bystro, »kogoby ustrzelić« — czy gdzie nie wybucha jaki rozruch »kontrrewolucyjny«, czy niema gdzie podejrzanych ludzi lub grup. Z pód żółtych kapeluszy widnieją twarze, bynajmniej nie robiące wrażenia łagodnych, czasem poprostu twarze katorżników, nie strasznych może dla nieprzyjacielskich żołnierzy w otwartem polu, ale dla »niebłagonadiożnych« poddanych bolszewizmu nie znających miłosierdzia ni zwłoki w wykonaniu wyroku.

Wogóle obecnie w Moskwie lub Petersburgu stosunki bezpieczeństwa, zależne od samowoli władz, są daleko gorsze, niż za czasów żandarmów i »ochrany«. Publiczność nie jest pewna dnia i godziny, ale także przyczyny aresztowania, a nawet egzekucyi. I tak samo jak car i jego przyboczni, niewidzialnymi i niedostępnymi są obecnie w Moskwie Lenin, Trockij et consortes. Rezydują w Kremlu (środkowej części Moskwy, dawnej twierdzy) zamkniętych bramami i pilnie strzeżonym przez oddziały żołnierzy. Widzieć Lenina dla prostego śmiertelnika jest »sztuką« (Informacya pochodzi z czasów przed zamachem).

Moskwa przedstawia obecnie obraz dziwny i oryginalny. Miasto nie czyszczone, sklepy i mieszkania prywatne z powybijanemi szybami. Na ulicach we dnie: mimo wszelkich niebezpieczeństw, ruch ogromny, w nocy za to ciemność i zupełne pustki. Interesa przeróżne i transakcye, przeważnie na tle aprowizacyjnem kwitną, każdy czemś handluje. Dzienników i pism teraz Moskwa nie ma żadnych, prócz bolszewickich, wszystkie inne zostały zamknięte, w prasie panuje zupełna »jednomyślność«. Z polskich wychodzi tylko jedna bolszewicka »Trybuna«, wydawana przez głośnego Leszczyńskiego, ale ta za to radykalizmem poglądów i »energią« stylu przewyższa wszystkie swoje podziemno-rewolucyjne poprzedniczki w Królestwie o całe niebo, a raczej o całe piekło. Harmonizuje ona zresztą w tem zupełnie ze swojemi wszystkiemi koleżankami »Prawdą« lub »Biedotą«, nie mówiąc już o oficyalnych »Izwiestiach«. Harmonii tej już teraz żaden burżuazyjny głos nie zmąca.

Kronika.

Kraków, 6 września.

P. PREMIER KUCHARZEWSKI wyjechał wczoraj z Krakowa do Warszawy.

BRAK MIESZKAŃ W KRAKOWIE. Miejskie biuro statystyczne rozpoczęło badania z dziedziny mieszkaniowej. Sprawa ta będzie wkrótce wszechstronnie przez zarząd miasta traktowaną. Radca dr Reiner z polecenia prezydyum miasta wyjechał do Wiednia, aby zbadać tam stosunki mieszkaniowe, w szczególności zaś miejski urząd mieszkaniowy, którego zadaniem jest łagodzić jaskrawe objawy braku mieszkań.

NIEMA JUŻ CENTRALI ODBUDOWY GALICYI. Z autentycznego źródła otrzymujemy wiadomość, iż popularna nazwa oddziałów namiestnictwa, pracujących nad odbudową Galicyi, jako »Centrala kraj. dla gospodarczej odbudowy Galicyi«, została zniesiona a w miejsce jej wprowadzona inna, znacznie uproszczona: C. k. namiestnictwo, urząd odbudowy.

RUCH W KSIĘGARNIACH i SKŁADACH PAPIERU. Od kilku dni odbywają się zwyczajne w tym czasie wędrówki rodziców i młodzieży po księgarniach i sklepach z przyborami szkolnymi, celem poczynienia zakupów na nową »kampanię« szkolną. W sklepach tych czeka jednak wszystkich przykra niespodzianka, gdyż liczne artykuły w ciągu dwóch miesięcy wakacyj poszły tak w górę, iż wyznaczona w budżecie kwota nie wystarcza często rodzicom na pokrycie wszystkich wydatków. Często rodzice wydają ostatni grosz na sprawienie książek szkolnych i zeszytów. Niektórzy pokątni handlarze w ostatnich dniach popodnosili jeszcze ceny artykułów, a uboga dziatwa błąka się bezradnie w poszukiwaniu przyborów. Warto pod tym względem zwrócić uwagę na sklep »Samopomocy« młodzieży szkolnej przy ulicy Brackiej l. 17, w którym znajdzie się jeszcze obfitość przyborów szkolnych. — Jedną z poważniejszych trosk jest też zaopatrzenie młodzieży w odzież i obuwie, gdyż w zimie źle ubrane dzieci od szkoły uczęszczać nie będą mogły. Energiczna akcya pomocnicza w tym kierunku powołanych czynników jest konieczną. Dobrze pojęta filantropia ma tu obszerne i wdzięczne pole do działania.

Z OPERY. Pożegnalne przedstawienie opery w teatrze imienia Słowackiego zapełniło we środę teatr po brzegi wyborową publicznością, która z zapałem wsłuchiwała się w arcydzieło Moniuszki »Straszny dwór«, wykonano z niezwykłą starannością. W uznaniu tego chwalebnego wysiłku publiczność wyprawiła wykonawcom owacye kwiatową. Kwiaty, oprócz solistów pp. Hendrichówny, Ludwiga i Tarnawskiego, otrzymał także dyrektor Trzciński i dyrygent p. Miller.

W podziękowaniu za owacyę i kwiaty przemówił imieniem rozjeżdżających się artystów p. Ludwig, wskazując, jak ciężkie ma u nas warunki dla swego rozwoju opera, która w Krakowie rok rocznie skazywana jest na to, że, zamiast rozwijać się w ciągłości, musi corocznie organizować się i pracę swoją rozpoczynać na nowo. W zakończeniu przemówienia, przyjętego gorącym oklaskiem, wzywał p. Ludwig obecną publiczność teatralną i sfery miarodajne, aby nie dali zginąć w tak kulturalnem mieście, jak Kraków, takiej placówce kultury muzycznej, jaką stwarza opera.

STRAJK KELNERÓW PODCZAS OBIADU. Jak już donieśliśmy, zatarg kelnerów krakowskich z właścicielami kawiarń i restauracyj w Krakowie zakończył się ostatecznie ugodą, w której kelnerzy zrezygnowali z żądanego 10% dodatku drożyźnianego, jaki miał być doliczany do rachunków.

Dodatek ten zatrzymano samowolnie tylko w hotelu Saskim i w Grand-hotelu. Wczoraj w południe w hotelu Saskim w czasie obiadu kelnerzy zastrajkowali, ponieważ gospodarz zakazał im doliczać tego dodatku. Nie ulega wątpliwości, że ostatecznie dodatek ten będzie w obu wymienionych restauracyach zniesiony, tak, jak to zresztą poprzednio obie strony, to jest kelnarzy i pracodawcy, uchwalili. Wielu bowiem gości, nie wiedzących o tym dodatku, płaciło 10% od rachunku, oraz dawało niezależnie od tego napiwki. Nadużycia tego nie można przecież tolerować.

CENY MAKSYMALNE OWOCÓW. Od dnia 1 b. m. obowiązuje w Krakowie tak na placach targowych, jak i w sklepach korzennych taryfa cen maksymalnych na owoce. Taryfa ta jest następująca: jabłka pierwszej jakości (1 kilogram) 1 K 46 h, drugiej jakości 1 K 30 h, stołowe 1 K, gospodarskie 94 h, zwyczajne moszczowe 58 h; gruszki pierwszej jakości 1 K 34 h, drugiej jakości 1 K 22 h, zwykłe 88 h i 58 h; śliwki 2 K i 1 K 80 h; borówki 2 K, ożyny 2 K.

Taryfa powyższa obowiązuje w całem mieście i to nie tylko przekupki na placach targowych, ale wszystkich kupców. Przekraczanie tych cen i nieuwidocznienie ich po sklepach karane będzie wysoką grzywną.

Na targu dzisiejszym sprzedawano owoce według tej taryfy. Tylko w niektórych sklepach uprawia się jawnie lichwę owocową bez względu na wyznaczone ceny.

Publiczność we własnym interesie powinna płacić tylko ceny maksymalne, a o nadużyciach zawiadamiać komisaryat targowy.

Z GIMNAZYUM ŚW. ANNY. Pisemny egzamin dojrzałości w gimnazyum św. Anny rozpocznie się dnia 10 b. m. o godzinie 8 rano.

KASA TEATRU POWSZECHNEGO została dzisiaj rano otwartą w sklepie gazowni miejskiej przy placu Szczepańskim. Kasa ta rozpoczęła już sprzedaż biletów na najbliższe przedstawienie, które odbędzie się w niedzielę o godzinie 8 wieczorem.

»CAŁUJĘ RĄCZKI«. Praska »Bohemia« w dłuższym fejletonie zwróciła przed kilku dniami uwagę na przestarzałą i nieaktualną formę uprzejmości towarzyskiej zarówno w osobistym, jako też listownym kontakcie, mianowicie na to śmieszne »całuję rączki« w pozdrowieniu dam zwłaszcza tak przesadnie używane. Czyż to nie brzmi przeraźliwie bez sensu? Czy nie jest znacznie milszem dla ucha zwykłe pozdrowienie: »Dzień dobry«, »Dobry wieczór« i t. d. Ani Anglia, ani Niemcy nie posiadają tego uniżonego pozdrowienia, nie jest też ono używane we Francyi, ani w Ameryce. Pismo proponuje odezwę do dam, by poprzestały na pozdrowieniu: »Dzień dobry« i »Dobry wieczór«, podając w zapomnienie śmieszne: »Całuję rączki«.

Uwagi pisma praskiego aktualne są i u nas, ponieważ w Galicyi »całuję rączki« i »padam do nóg« rozwielmożniły się, jak zaraza i wywołują tylko uśmiechy ironiczne na ustach rodaków z Warszawy i Poznania. Żeromski dawno już wyszydzał tę poniżającą formę powitań i pożegnań. »Padam do nóg« i »całuję rączki« powinny zniknąć nawet ze sklepów i restauracyj, oraz zakładów fryzyerskich.

STRAJK MUNDANTEK W KRAKOWIE. Strajk mundantek trwa dalej. Na ostatniem zebraniu mundantek uchwalono, by Związek urzędników i urzędniczek prywatnych upoważnił mundantki do podjęcia pracy w tych kancelaryach adwokackich, które uznały ich postulaty. Liczba adwokatów, którzy zgodzili się na postawione warunki, wynosi około 80. Związek urzędników przeprowadza w dalszym ciągu pertraktacye i w miarę uzyskanych deklaracyj od poszczególnych adwokatów zezwala na podjęcie pracy. Na ogół adwokaci obecnie godzą się na podwyżkę wynagrodzenia dla mundantek.

NAFTA sprzedawaną będzie na karty od wtorku przyszłego tygodnia. Prawdopodobnie równocześnie otrzymać będzie można naftę na asygnaty, przez miejskie biuro wydawane.

Z SALI SĄDOWEJ. Przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się dzisiaj rano pod przewodnictwem radcy Rutowskiego rozprawa przeciwko kelnerowi warszawskiemu, Stanisławowi Dybczyńskiemu, niebezpiecznemu włamywaczowi. W roku 1917 popełnił on wielkie kradzieże w towarzystwie spólników na szkodę St. Maluszewskiego, Róży Schretterowej vel Steinowej, Katarzyny Madejównej, Ludwiki Kukułowej i Maryi Krejčik. Żołnierzowi Hałajczukowi skradł w pociągu plecak z różnemi rzeczami, w Modlinie zabrał ze szpitala bieliznę, w Zbrożkach, w powiecie pułtuskim, groził denuncyacyą Konstantemu Łuczakowi, że miele tajnie zboże i domagał się okupu w wysokości 200 rubli, nadto sfałszował legionowy dokument podróżny i w [illegible] włóczył się po Królestwie Polskiem [illegible] Dybczyński miał spólników, którzy [illegible] ajome panie do kina lub do kawiarni [illegible] czasem sami okradał ich mieszkania.

Oskarża prokurator dr Josse, broni z urzędu dr Galuszkiewicz.

WYPADEK TRAMWAJOWY. Dzisiaj po godzinie 6 rano strażnik akcyzowy, Adam Stawiarczyk, wypadł około nowego mostu na Wiśle u wylotu ul. 5 Listopada z tramwaju i ciężko się pokaleczył. Koła wozu zmiażdżyły mu lewą nogę. Ofiarę wypadku przewieziono karetką pogotowia do szpitala św. Łazarza.

ZNALEZIONE PRZEDMIOTY. Magistrat krakowski ogłasza wykaz znalezionych przedmiotów za miesiące: luty, marzec i kwiecień b. r., oraz zakwestyonowanych przedmiotów podejrzanego pochodzenia. Magistrat wzywa właścicieli powyższych przedmiotów, aby, o ile mogą dowieść prawa własności, zechcieli zgłosić się po odbiór tych rzeczy do biura wydziału Vb magistratu (nowa oficyana, II. piętro, numer drzwi 27) w godzinach między 12 a 1 w południe codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. W razie przeciwnym przedmioty te wydane będą znalazcom, po upływie trzech lat przejdą na ich własność, lub też sprzeda się je w drodze licytacyi, przyczem nadmienia się, że przedmioty, ulegające łatwo zniszczeniu, jak: części odzieży, zostaną sprzedane w drodze licytacyi w trzy miesiące, licząc od dnia ogłoszenia.

Z ziem polskich.

NOWI BISKUPI W KRÓLESTWIE POLSKIEM. Papież mianował biskupem dyecezyi podlaskiej ks. dra Henryka Przedzieckiego, protonotaryusza apostolskiego i wikaryusza generalnego; dyecezyi lubelskiej ks. Maryana Fulmana, kanonika kaliskiego, proboszcza parafii św. Zygmunta w Częstochowie.

Oprócz tego na wznowioną stolicę ryską, która ma objąć Kurlandyę, Inflanty i Estonię, mianowany jest ks. Edward hr. O'Rourke, wikaryusz generalny dyecezyi mińskiej; na wskrzeszoną również dyecezyę kamieniecką ks. Piotr Mańkowski, wikaryusz generalny części dyecezyi łucko-żytomierskiej.

SEJMIK OŚWIATOWY DLA ŚLĄSKA PRUSKIEGO odbędzie się w niedzielę, dnia 15 b. m., w Gliwicach.

Będzie to pierwszy zjazd oświatowy na Śląsku, urządzony staraniem Towarzystwa czytelń ludowych.

Należy zaznaczyć, że w czasie wojny władze wojskowe niemieckie, oraz władze cywilne stłumiły wszystkie zebrania polskie, nawet śpiewackie, chociaż liczne Kaczmarki śląskie na froncie biły się niezwykle dzielnie.

STRAJK PIEKARSKI W WARSZAWIE. — Dzienniki warszawskie z 4 b. m. donoszą:

Dziś w południe na murach miasta nalepiono rozporządzenie władz okupacyjnych w sprawie strajku piekarskiego treści następującej:

»Stosownie do paragrafu 3 rozporządzenia generał-gubernatora o ochronie interesów wojskowych w zakładach przemysłowych z dnia 30 kwietnia 1917 roku, wydane zostaje niniejszem do wszystkich strajkujących piekarzy w Warszawie rozkaz podjęcia pracy najpóźniej do dnia 5 września o godzinie 7 rano. Niestosowanie się do tego rozkazu karane będzie więzieniem aż do lat trzech i karą pieniężną aż do 10.000 marek z osobna lub łącznie. Zasądzenie należy do kompetencyi sądów wojennych. — Gubernator von Kehler, generał porucznik«.

KATASTROFA LOTNICZA. »Gazeta Toruńska« donosi: W Toruniu zdarzył się niezwykły wypadek nieszczęśliwy, który przypłaciło życiem ośm osób. Oto samolot, na którym znajdowało się dwóch podoficerów, spadł z wysokości 300 metrów z powodów, dotąd niewyjaśnionych. Samolot przebił dach budynku przy ulicy Kaplicznej l. 39 i wpadł aż do pokoju, w którym znajdowało się dziewięć osób. Nastąpił wybuch benzyny, która się zapaliła. Z obecnych w pokoju osób tylko dwie zdołały ujść bez odniesienia ran. Zawezwana straż pożarna wydobyła trupy trzech kobiet i trojga dzieci. Jedno dziecko zostało lżej poparzone. Dach budynku spłonął doszczętnie. Wypadek zdarzył się po południu.

Ze świata.

SŁOWACY I WĘGRZY. W dniu 1 b. m. miało się odbyć w Domu Narodowym w Św. Marcinie Turczańskim doroczne zgromadzenie członków słowackiego Towarzystwa muzealnego. Do Św. Marcina przybyło mnóstwo inteligencyi słowackiej z całych Węgier. Tymczasem do sali wtargnęła żandarmerya węgierska i uczestników [illegible] rozpędziła. Aresztowano mnóstwo Słowaków, w tem pewną ilość pań, nadto pewna liczba osób odniosła rany. Miasteczko strzeżone było przez liczny oddział żandarmów. Nadmieniamy, że Św. Marcin Turczański niedaleko Rutki jest duchową stolicą Słowaczyzny węgierskiej.

WYDALENIE DZIAŁACZEK SŁOWIAŃSKICH Z WĘGIER. Redaktorka czeskiego pisma »Żensky Svet«, Mil. Sisova, została aresztowana w Mikułaszu Liptowskim i wydalona na pięć lat z Węgier. Pod eskortą odstawiono ją do granicy morawskiej. Powodem aresztowania była okoliczność, że p. Sisowa przewodniczyła w maju praskiemu zjazdowi słowiańskich kobiet. Towarzyszkę jej, p. Walterowa, powieściopisarkę, piszącą pod pseudonimem Viola-Trevel, wraz z córką pod eskortą wojskową odstawiono do Suchej Góry, skąd udała się do Zakopanego.

PRZEŚLADOWANE GOSPODYNIE PLEBAŃSKIE. Arcybiskup Pragi hr. Huyn rozporządził, aby gospodynie plebańskie od dnia 2 bm. począwszy chodziły bez kapeluszy. Okólnik w powyższej sprawie rozesłany został do wszystkich proboszczów. Gospodynie czują się tem rozporządzeniem mocno dotknięte na honorze.

NOWA ROSYJSKA AGENCYA TELEGRAFICZNA »ROSTA«. »Prawda« donosi o połączeniu się dotychczasowej petersburskiej agencyi telegraficznej z oficyalnem biurem prasowem bolszewików w centralny urząd »Rosyjska agencya telegraficzna«. Telegramy dla prasy będą znaczone napisem »Rosta«.

NOWA NIEMIECKA POŻYCZKA WOJENNA. Generalny wikaryat arcybiskupi w Kolonii wydał odezwę do katolickich obywateli w dyecezyi, aby podpisywali nową pożyczkę wojenną oraz polecił duchowieństwu, aby wszystkie fundusze kościelne na cele tej pożyczki przeznaczyło.

»GOTT STRAFE DEUTSCHLAND!« Według informacyj dzienników berlińskich z nad granicy holendersko-belgijskiej donoszą, że w lesie brukselskim zamordowano dwóch kapitanów piechoty niemieckiej. Przy trupach znaleziono kartki z następującym napisem: »Gott, strafe Deutschland! Die Belgen tun dasselbe!« Władze niemieckie obwieściły mieszkańcom Brukseli, że jeżeli zabójcy nie ujawnią swoich nazwisk, na miasto będzie nałożona kontrybucya.

DZIAŁO NIEMIECKIE W PARYŻU. Przed działem niemieckiem, które ostrzeliwało Amiens z odległości 40 kilometrów, wystawionem obecnie w Paryżu na widok publiczny, gromadzą się codziennie tłumy ciekawych. Działo to ustawione jest na szynach kolejowych wraz z tendrem i kompletnym trenem amunicyjnym, składającym się z kilku wagonów, równych wielkością wagonom kolejowym. Przed działem wisi gotów do nabicia olbrzymi granat, wagi 300 kilogramów.

SŁYNNY MISTRZ BILARDOWY MARTINER, nie mający w świecie równego sobie artysty, zginął niedawno w tajemniczy niesłychanie sposób w gabinecie restauracyjnym, zastrzelony przez nieznanego sprawcę. Śmierć jego wzbudziła ogólną, nadzwyczajną senzacyę, zwłaszcza, że władze śledcze, wprowadzone na fałszywy trop skierowały swe podejrzenia przeciw znanemu w miejscowem towarzystwie Amerykaninowi Lloydowi Kittredgo. I byłby padł niewinny całkiem człowiek ofiarą strasznej pomyłki, gdyby się w tę sprawę nie był wmieszał niezrównany detektyw Maks Landa, który wykazał błędy śledztwa i wprowadził je na tor właściwy. Cały przebieg tej niezwykłej sprawy i mistrzowskiej interwencyi generalnego detektywa śledzić można od początku krok za krokiem w popularnym kinoteatrze »SZTUKA« przy ul. św. Jana, w pysznie opracowanym dramacie »Europa — Poste restante«, stanowiącym pierwszorzędną atrakcyę, o którą ubiegają się wszystkie dyrekcye i towarzystwa kinowe. Programu urozmaiconego koncertowym popisem miejscowej orkiestry dopełnia znakomita komedya »Audyencya« z niezrównanym Albertem Pauligiem w roli głównej. 10167

REPERTOAR OPERETKI.

W piątek, dnia 6 b. m.: »Księżniczka czardasza«.

W sobotę, dnia 7 b. m., po południu: »Baron Kimmel«, wieczorem: »Róża Stambułu«.

W niedzielę, dnia 8 b. m., po południu: »Baron Kimmel«; wieczorem: »Księżniczka czardasza«.

ZMARLI:

W Warszawie zmarł 30 sierpnia b. r. znany i zasłużony lekarz Aleksander Dobrzański, przeżywszy lat 86, kierownik zakładu zdrojowego w Busku, członek honorowy warszawskiego Towarzystwa lekarskiego.

W Turku w Kaliskiem zmarł 7 b. m. Władysław Kędzierski, rejent, b. uczeń szkoły głównej warszawskiej, przeżywszy lat 70.

W Wiedniu zmarła w dniu 3 b. m. Kornelia z Wandruszków Rejchanowa, wdowa po ś. p. Alojzym Rejchanie, artyście malarzu.

Intrygi koalicyi w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Moskwa, 6 września.

»Izwiestia« ogłaszają dziś dalsze szczegóły w sprawie angielsko-francuskiego sprzysiężenia. Za wiedzą nadzwyczajnej komisyi utworzony został fikcyjny komitet narodowy łotewski, który swe życzenia przedłożył Lockhartowi, ale jego propozycye pieniężne najpierw odrzucił. Na tajnem posiedzeniu u amerykańskiego konsula Poola omawiano sprawę łotyskiej autonomii. Dyplomaci nie robili z tego żadnej tajemnicy, że koalicya nie ma teraz czasu, aby się zajmować takiemi drobnostkami. Po posiedzeniu tem mąż zaufania komitetu wziął 700.000 rubli, które mu wręczył Lockhart bez kwitu i sumę tę oddał władzy bezpieczeństwa.

Aresztowanie posła bolszewickiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 6 września.

(Reuter). Bolszewickiego reprezentanta w Londynie Litwinowa wziął rząd pod areszt, póki wszyscy reprezentanci angielscy w Rosyi nie zostaną wypuszczeni i nie otrzymają pozwolenia odjazdu do Finlandyi.

Socyaliści włoscy przeciw wojnie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Chiasso, 6 września.

Kongres socyalistyczny w Rzymie miał do wyboru trzy porządki dzienne: Pierwszy porządek, postawiony przez grupę środkową, wypowiada tęsknotę do pokoju, potępia wszelkie manifestacye, któreby można tłomaczyć jako przystosowanie się do polityki wojennej. Ten porządek otrzymał tylko 2507 głosów. Drugi, umiarkowany, zaproponowany przez socyalistyczną frakcyę parlamentarną, ale zresztą odrzucający stanowisko Turattiego, idące rządowi na rękę, miał 2505 głosów. Natomiast 14.015 głosów otrzymał trzeci porządek dzienny, nieprzejednany, zajmujący energiczne i rewolucyjne stanowisko przeciw wojnie. Tekst tego porządku jest nieznany.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

Tadeusz Grzymała-Siedlecki

obywatel m. Krakowa

przeżywszy lat 60, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 5 września 1918 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 1 przy placu Maryackim, na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w sobotę dnia 7 b. m. o godzinie 3 po południu.

Na ten smutny obrzęd stroskane córki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie w poniedziałek dnia 9 bm. o godz. 9. 30 rano w kościele OO. Kapucynów.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy »CONCORDIA« J. Welnego.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.